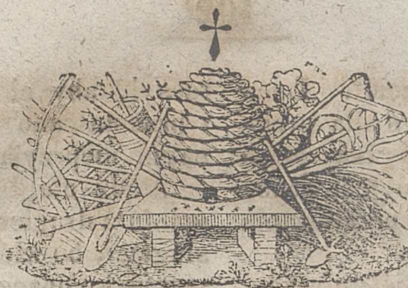
Rok XI^ty. Nr. 26.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela piąta po Zielonych świątkach*, dnia 27. Czerwca 1847.

Religia.

Marynka.

(Dokończenie.)

„Przestań na sukni skromnéj, lecz przystojnéj i czystéj. Nie ubiegaj się wcale za modą. Ubieraj się stósownie do stanu, tak, jak na służącą przystoi. Nie złoto i jedwab, lub jakiekolwiek w oczy bijące błyskotki, nadadzą ci prawdziwą wartość, lecz jedynie tylko: pilne, pracowite, skromne, świątobliwe i bogobojne życie.

„Téj złotéj reguły trzymaj się zawsze i wszędzie w przestawaniu z ludźmi: „„Co chcesz, aby ci inni czynili, czyńże to drugim.““ — I — „„czego zaś nie życzysz sobie, aby ci czyniono, tego téż i ty nikomu nie czyń!““ Bliźnim twoim jest każdy człowiek, któremu tylko możesz dać jakąkolwiek pomoc i wsparcie, bez względu na jego wiek, stan, Religią; dosyć, że jest człowiekiem i potrzebuje jakiéjkolwiek pomocy, czy wsparcia, ratunku, czy rady; pociechy, przestrogi. Kochaj więc wszystkich ludzi, nawet twoich nieprzyjaciół; tak chce, i wyraźnie rozkazał Jezus Chrystus. Módl się za nich, przebacz im, i staraj się na nowo pozyskać ich życzliwość i przywiązanie.

„Nigdy nie mów: i nie myśl nawet nic złego o drugich; chroń się i unikaj jak najtroskliwiéj wszelkiego podejrzenia, chyba żebyś miała zbyt naoczną przyczynę; wszystko raczéj tłómacz na dobre, nie zaś na złe; bo miłość chrześciańska nigdy źle nie myśli. Wymawiaj bliźniego i broń jego sławy.

„Nie przepominaj, lecz staraj się o dobro duszy twego bliźniego; dawaj wszystkim dobry z siebie przykład; przestrzegaj i upominaj drugich, ile razy tylko to z pożytkiem uczynić będziesz mogła. O tém z niémi rozmawiaj, co słyszałaś na kazaniu lub w dobréj książce czytałaś. Módl się za wszystkich ludzi, aby byli rzetelni, sprawiedliwi, pobożni, a w końcu zbawieni.

„Kiedy tylko możesz, usłuż bliźniemu i w doczesnych cielesnych potrzebach. Kiedy będziesz mogła ułatwić jaką trudność, ulżyć i osłodzić cierpienie, czyń to chętnie i z serca. Dobra rada, pociecha, czułe politowanie, wstawienie się za biednym, jest także pomocą, a często większą wartość mającą, jak pieniądze.

„Względem każdego bądź grzeczną, uprzejmą, przyjemną i uczynną, a wtedy

wielu mieć będziesz przyjaciół. Lecz tego się strzeż mocno, abyś dla przypodobania się ludziom coś takowego miała mówić lub czynić, co jest przeciw słuszności, uczciwości, przekonaniu i sumieniu.

„Umiéj zapomnieć wszelkiéj zniewagi i obrazy, i wyrządzoną ci niesprawiedliwość znieść w cierpliwości. Człowiek mściwy jeszcze bardziéj drażni i zajątrza swych nieprzyjaciół; cierpliwy zaś i gotowy przebaczyć, nawet swych nieprzyjaciół zyskuje serca.

„Wszystkich przełożonych szanuj i słuchaj, a do utwierdzenia się w tém, myśl sobie często, jakby cię to martwiło, gdybyś sama była przełożoną i miała podległych, którzyby cię nie szanowali, owszem pogardę, upór, krnąbrność i zuchwalstwo okazywali.

„Z każdym i zawsze postępuj uczciwie i szczerze, nawet i z tymi, którzyby z tobą nieszczerze i fałszywie obchodzili się. Bądź daleką od fałszywości, bądź szczerą i prostą jak gołąbek, lecz roztropną jak węże.

„O dobrodziejstwach, które ci wyświadczone zostały, nie zapominaj nigdy, i staraj się w jakikolwiek inny sposób okazać za nie wdzięczność.

„Bądź małomówną, a strzeż się gadatliwości, szczególniéj plotek i obmów. Ust twoich nie splam kłamstwem; tak się niém brzydź, jak najhaniebniejszą podłością.

„Sama nigdy się nie chwal z niczego, niech cię raczéj inni chwalą; unikaj próżności, gadatliwości, chlubienia się, bo te zwykły nie jedno upokorzenie ściągać na samochwalców.

„Bądź daleką od wyszydzań, przymówek dowcipnych a drażniących, od żartów uszczypliwych, przygan i pretensyi, aby ci słuszność przyznawano i przestawano na twém zdaniu, bo to czyni nieprzyjaciół.

„Bądź uległą i łagodną w przestawaniu z drugiemi, szczególniéj z współsługami; bo kłótników, podrzeźniaczów, wszystko opacznie wykładających, w żadném towarzystwie nie cierpią.

„Im upartszemi będą twoje towarzyszki i obraźliwszemi, tém bądź ulegléjszą, więcéj wybaczającą i uprzejmiejszą w twojém całém wzięciu się. Twarz uprzejma i wesoła, mowa grzeczna i ujmująca, wszędzie znajduje miłość.

„Bądź troskliwą w ustrzeżeniu się wszelkiéj sprzeczki, a następnie wszelkiéj okazyi do jakiegokolwiek uporu, zwłaszcza gdy idzie o jakowy zysk wspólny towarzyszkom; rozdziel się z niemi rzetelnie i sumiennie najmniejszą drobnostką, cokolwiek prócz zasługi otrzymasz.

„Z współsługami twemi znoś się zawsze, nie skarz ich przed Państwem, prócz bardzo ważnych wypadków, ale i wtedy skarząc ich, pamiętaj, aby tobą miłość, a nie złość kierowała. Przeto zawsze pierwéj w miłości przestrzeż błądzącego, i po przyjacielsku, otwarcie powiedz, że dłużéj milczeć nie możesz. Gdy takie przestrzeżenie nie pomoże, wtedy winę wyznaj, ale bez dodatków, i nie zamierzaj téj osobie szkodzić.

„W twoich mowach, sądzeniach i całém przestawaniu, bądź bardzo ostrożną, szczególniéj z obcemi osobami. Z nikim nie zadawaj się w bliską poufałość, dopóki dostatecznie nie poznasz osoby, a to potrzebuje znacznego czasu.

„Jeżeli będziesz mogła wesprzeć kogo w potrzebie, lub dopomódz w smutném położeniu, to zawsze uczyń; tym sposobem uskarbisz sobie nie jednego przy-

jaciela, który ci w inny sposób może odwdzięczyć; a gdyby ci nawet niewdzięcznością odpłacił, wtedy świadectwo twego sumienia, żeś po chrześciańsku postąpiła, drogą będzie twoją nadgrodą. Bądź przecież ostrożną, aby bezczelni i bezsumienni ludzie nie użyli na złe twéj dobroczynności. Jedném słowem: „„w ciągu całego życia twojego miéj zawsze Boga w oczach i w sercu, strzeż się, abyś nie uczynkiem tylko, lecz i myślą grzechu nie popełniła?“ “ “

Tak zakończył swą mowę czcigodny Pasterz. Aż do głębi duszy przejęta temi przestrogami Marynka wstała z krzesełka, czule, z serdeczném dziękczynieniem za nie pocałowała go w rękę i wśród łez zapewniła: że te dary ojcowskie zachowa w sercu, i wiernie podług nich całe życie sprawować się będzie. I matka równie ze łzami ponowiła te czułe dzięki, a odebrawszy pasterskie błogosławieństwo, pożegnały tego świątobliwego Kapłana. Te wszystkie rady i przestrogi tak trafiły do serca Marynki, tak się niemi przejęła, że w niéj powstała obawa, aby która nie uszła z jéj pamięci. Już więc za progiem odważyła się prosić Ks. Proboszcza, czyby jéj i téj łaski nie wyświadczył, aby też same rady, przestrogi i upomnienia dał jéj spisane, gdyż się lęka, aby któréj nie zapomniała. Z pociechą chętnie to uczynił Kapłan, a Marynka do dzisia je chowa jako pomnik i skarb najdroższy. Udała się do N. w obowiązki służącéj, gdzie dotąd jest wzorem poczciwéj służącéj, bo najwierniéj trzyma się we wszystkiem rad i przestróg Pasterza. O gdyby każdy wzorem Marynki, nim opuści dom rodzicielski i uda się w służbę, pierwéj, tak jak Marynka, zasiągnął rady i przestróg od swego Pasterza! te na całe jego życie służyłyby mu za Anioła stróża i ustrzegły od licznych upadków.

Gospodarstwo rólnicze.

Potrząsanie ziemią mierzwy.

(Dokończenie.)

A. Drogi sąsiedzie, to wszystko ma swoje właściwe przyczyny i stósunki, z czego zaraz zdam tłómaczenie obszerniejsze. Jest pewna nauka, którą uczeni chemiją nazywają, czyli po naszemu „nauka rozbioru“ albo „rozłączania“; uczy ona rozdzielania ciała ziemi naszéj (podziału), lub téż spajania tychże. Są ciała kwasami zwane; tych własnością jest, skoro tylko z innemi się połączą, tworzenie innych témże połączeniem, które solami się nazywają. W ziemi czarnéj, jakiéj na podściółkę używam, znajduje się tak nazwany „ił kwaśny“; w mierzwie zaś, powalonéj w kópy, powstaje rodzaj ciała, przez uczonych „amoniakiem“ zwany. Takowy jest najlepszą częścią mierzwy; lecz przy Waszém obchodzeniu się z mierzwą, ginie czyli niknie ón zupełnie. Ale gdy amoniak z iłem kwaśnym złączony, co się dzieje, gdy czarną ziemią mierzwa się potrząsa, tedy się łączy kwas z amoniakiem, powstaje sól, która nie jest ulotną i w nawozie pozostaje.

W. Zacny sąsiedzie, to za uczono dla mnie, trzymam się wprzódy przywiedzionych zarad. Tociem przecież nie ślepy, bym zaś nie miał widzieć dobrych skutków na roli waszéj. Także będę teraz potrząsał ziemią mierzwę, a gdy nie jestem w stanie podobnych waszym wystawić stajen, obór i chlewów, toć przynajmniéj kópy mierzwy ziemią potrząsnę, tak jakeście i Wy da-

wniéj czynili. I, o co was jeszcze spytać chciałem; czemużeście w stajniach i owczarniach niekiedy, gdy wam ziemi niewydostarczało, gipsem nasypywali?

A. Z równych powodów jak i ziemią. Gips składa się z kwasu siarczanego i wapna; kwas siarczany w styczności amoniaku mierzwy końskiéj i owczéj opuszcza wapno, a łączy się z amoniakiem, stanowiąc sól nieulotną, a tak tym sposobem ocala się wiele użłodniający ziemię amoniak.

W. Bóg już wie, na co się ci uczeni zdobywają; dotychczas myślałem, że uczeni bazgrzą niedorzeczności, dla nas włościan na nic nie przydatne; lecz teraz przekonywam się, że niesłuszném zdanie moje było. Macie w tém słuszność, mowiąc, że z mierzwy wiele się traci, boć tego sam doświadczyłem. Roku zeszłego wywiozłem na moje odległe pole 40 fór mierzwy, na wiosnę zaledwie pozostało 20, w niektórych miejscach zczerniała nawet jak węgiel.

A. Na kópach leżąca mierzwa kisieje, potém przechodzi w zgniliznę, którą po wzbijających się wyziewach z niéj niemiłych rozpoznać można; te nikną, gdy temu nie zapobieżemy: nakoniec następuje spalenizna, i nie pozostaje nic więcéj jak czarnobury popiół, zwany iłem.

W. Już téż i o tém słyszałem; ale, żeby w nawozie powstawał, tego przecież nie wiedziałem. Dlaczegóżto do posypywania rozmaitéj ziemi używacie?

A. Mierzwę, którą iłowatym piaskiem posypuję, wywożę na rolę ciężką, gliniastą, a zaś połączoną z gliną, wywożę na rolę piaszczystą, i tym sposobem ulepszam obydwie zwolna. Przecież, kto w stajniach ziemią nasypywać chce, ten winien stajnie wysokie stawiać i tak w nich urządzić, aby żłoby (koryta) i drabki (lasy), picniki) w miarę przybywania mierzwy, w górę posuwane być mogły; albowiem tak sprawowana mierzwa w stajniach aż do wywozu bez uszczerbku pozostać może. W stajniach, chlewach i owczarniach powinne być dwoje naprzeciw sobie leżące drzwi, tak, ażeby wozem dogodnie przejechać można. Raz po razie ze dwa razy na tydzień ściąga się mierzwa z poza bydła do koryt, gdyż inaczéj stałoby bydło zadniemi wyżéj, a niżeli przedniemi nogami. Na podściółkę bierze się dziennie na bydlę dorosłe półtoréj stopy krzyżowéj (kubicznéj) ziemi i sześć funtów słomy. Ziemia przecież winna być suchą; i dla tego po uprawie ról wiosennéj do szopy ziemnéj nawiezioną, a szopa ta tak urządzoną, aby był przewiew i żeby niezaciekała. Zimową porą pokrywa się onaż ziemia grubo słomą, aby nie zmarzła. Każdy rodzaj ziemi ma własność naciągania wilgoci; wapienka (glinka) mniéj niż glina, a piasek najmniéj; a że nieodbycie potrzebném jest, aby ziemię miéć w zapasie suchą, przeto powyż rzeczoną ostrożność zachować należy. Podściółka z ziemi w stajniach i chlewach jest niezbędną, a nadewszystko w owczarniach, z tą przezornością, iż na wierzch potrząsa się cokolwiek słomą, aby się wełna nie brudziła. Kogo przecież na wystawę nowych stajen i t. d., jako i założenie szopy ziemnéj nie staje, ten niech przynajmniéj codziennie mierzwę z stajen i t. d. wyrzuca i czarną onę pokryje ziemią; a podjęta praca wynagradza się dziesięciorako.

W. Sąsiedzie, pójdę Waszym przykładem, a choć nie jestem w stanie teraz takich wystawiać stajen, będę przynajmniéj mierzwę ziemią obrzucał."